

PIERWSZA KSIĄŻKA MOJEGO DZIECKA



ŚCIEŻKA POLSKA CZYTA DZIECIOM

BOBO



Jestem Bobo, pępek świata,
to jest mama, a to tata,
babcia, dziadek, siostra mała.
Czy to już rodzina cała?



Eliza Piotrowska

CZĘŚCI CIAŁA



Mają maluszki:
okrągłe brzuszki,
ruchliwe rączki,
tłusciutkie nóżki,
śliczne paluszki,
śmieszne pępuszki.

Co jeszcze mają
nasze maluszki?



DOM

To jest dom, a przy nim płot,
to jest dach, a na nim kot.
To jest komin, a z komin
dymek się do nieba wspina.
To są okna, to są drzwi,
a pod drzwiami piesek śpi.



Eliza Piotrowska

MIASTO

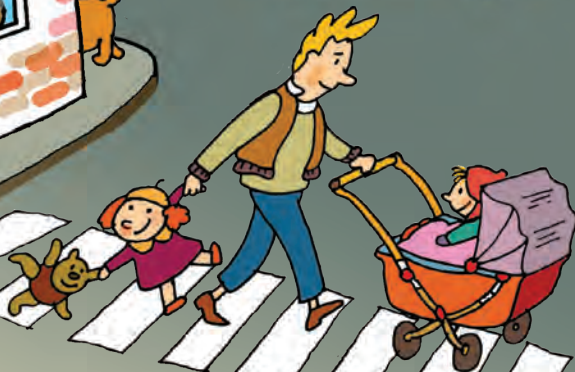


Auta trąbią tru-tu-tu!
Czy to miasto?
Tak. To tu!

Tu ulice są szerokie,
domy niskie i wysokie.
Tu są sklepy kolorowe
oraz tory tramwajowe.

Tramwaj jeździ albo staje,
bo od tego są tramwaje.

W mieście hałas jest i szum,
wszędzie słysząc:
brum,
brum,
brum!



Eliza Piotrowska

WIOSNA

Wiosna stroi ziemię, drzewa
i słowik każę śpiewać.
Na rowerze wciąż szaleje,
a wiatr wieje, wieje, wieje.



Eliza Piotrowska

LATO



Latem świeższe w trawach grają,
czas wakacji ogłaszają.
Kąpią się w jeziorach dzieci,
a słońeczko świeci, świeci.



Julian Tuwim

LOKOMOTYWA

Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa:
Tłusta oliwa.
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:
Buch – jak gorąco!
Uch – jak gorąco!
Puff – jak gorąco!
Uff – jak gorąco!



Już ledwo sapie, już ledwo zipie,
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie.
Wagony do niej podoczepiali
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,
I pełno ludzi w każdym wagonie,
A w jednym krowy, a w drugim konie,
A w trzecim siedzą same grubasy,
Siedzą i jedzą tłuste kiełbasy,
A czwarty wagon pełen bananów,
A w piątym stoi sześć fortepianów,

W szóstym armata – o! jaka wielka!
Pod każdym kołem żelazna belka!
W siódmym dębowe stoły i szafy,
W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie żyrafy,
W dziewiątym – same tuczone świnię,
W dziesiątym – kufry, paki i skrzynie.
A tych wagonów jest ze czterdzieści,
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści.



Lecz choćby przyszło tysiąc atletów
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,
I każdy nie wiem jak się wyteżał,
To nie udźwigną, taki to ciężar.
Nagle – gwizd!
Nagle – świst!
Para – buch!
Koła – w ruch!

Najpierw – powoli – jak żółw – ociężale,
Ruszyła – maszyna – po szynach – ospale,
Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem,
I kręci się, kręci się koło za kołem,
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi,
A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!
Po torze, po torze, po torze, przez most,



Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las,
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to.
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,
Jak gdyby to była piłeczka, nie stal,
Nie ciężka maszyna, zziajana, zdyszana,
Lecz fraszka, igraszka, zabawka blaszana.

A skądże to, jakże to, czemu tak gna?
A co to to, co to to, kto to tak pcha,
Że pędzi, że wali, że bucha buch, buch?
To para gorąca wprawiła to w ruch,
To para, co z kotła rurami do tłoków,
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,
I koła turkocą, i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...



ZWIERZĘTA EGZOTYCZNE

Hipopotam, lew, żyrafa
miały pójść do fotografa.

Lew wycesał sobie grzywę,
hipcio zęby umył krzywe,
a żyrafa brudna była
i się w końcu rozmyśliła.

Dziwią się słoń i krokodyl,
że unika mydła, wody.
Dziwią się tygrys z papugą,
że nie myje się tak długo...

Wstyd zrobiło się żyrafie:
– Umyć szyi nie potrafię!
Czy widzicie moją szyję?
Cały tydzień się ją myje!

